


PRENUMERATA:

Rocznie 15 mrk. 50 fen.,
półrocznie 8 mrk. —
kwartalnie 4 mrk. 50 fen.,
miesięcznie 1 mrk. 50 fen.
za dostarczenie do domu 30 fen.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
i w tekście — wiersz 1 mrk.
Nekrologia . . . 50 fen.
Reklamy . . . 60 fen.
Zwyczajne . . . 40 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wyraz. Najmniej 50 fen.



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ“
ul. Przejazd 8.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od g. 9-ej do 3-ej
codziennie, w wigilie świąt
do 10 wieczór.

Łódź, Piątek, 7 Grudnia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 337.

Na cele Wojennej Opieki Legionowej.

W niedzielę, 9 grudnia o g. 8 w.
w Sali Koncertowej
odbędzie się

Koncert SZWARCENSTEINA

ze współudziałem

M. Stronkiewicza art. scen. warsz.

oraz prof. St. Hirnsztajna fortepian

Bilety od 1 mrk. do 8 do nabycia
w „Bluzie dzienników „Promień“,
Piotrkowska 81.

„Aktywizm umiarkowany“

Jednolity program narodowy—oto ideał, który przyswieca każdemu stronnictwu w jego politycznej pracy. Wprawdzie każde stronnictwo preferuje w większym lub mniejszym stopniu, do reprezentowania „istotnych i prawdziwych“ interesów narodu, w gruncie jednak rzeczy zdaje sobie sprawę, że program jego akcentuje silniej tę lub ową stronę życia polskiego, z pominięciem innej, niemniej ważnej, acz popieranej przez stronnictwo konkurencyjne.

Zjawisko powyższe zupełnie jest naturalne i niczego zarzucić mu nie można. Z tarć i walk partyjnych rodzi się życie polityczne kraju; one bowiem wlewają nowe siły w organizm państwowy, one zachęcają do najintensywniejszej akcji. To też jeremiady, mające za przedmiot przyszłowiową sarmacką niezgodę pozbawione są wszelkiej słusznej podstawy. Bajeczka o gręczynach stronnictwach, zapominających o wasniach dla dobra ogólnego, nigdy nie wyjdzie poza ramy fikcji, którą konkretne stosunki zupełnie poza nawias usuną.

Inne jest natomiast zadanie umiarkowanej polityki wewnętrznej: wynajdywanie punktów wspólnych na liniach programowych różnych stronnictw, godzenie z sobą chwilowe sprzecznych ich kierunków, tak aby przez pewien czas choćby wypadły one równoległe.

Niestety, w ciągu trzech lat wojny, przykładem lat ubiegłych, polityka tego rodzaju zdała się być niedoścignionym marzeniem. Wprzęgnięte do rydwanu narodowego partje trawiły czas na wyszukiwaniu jaknajdalej sięgających różnic między sobą i pogłębiając je, stawiały zawsze na przeciwnych biegunach i w ten sposób pograżały sprawę polską w odmętach. Co było powodem takiego stanu rzeczy, to pozostawiamy na stronie, konstatając jeno, iż najpoważniejszą przyczyną był brak centralnej władzy polskiej, dookoła której można się z pełnią zaufania skupić. Obietnice obcych, a przetargi w łonie własnym—oto cały materiał polityczny, jakim naród rozporządzał.

Sytuacja z gruntu zmieniła się od chwili ustanowienia Regencji. Z radością obserwowało się, jak ugoda narodowa przybiera realne kształty, jak ogniskują się siły, leżące dotychczas

wprost na różnych płaszczyznach życia społecznego, jak z pośród jednostronnych programów partyjnych wyłaniać się poczyna jakieś wielkie, wspólne hasła... Żyje ono wśród nas już od szeregu tygodni, bezimienne, nieuchwytnie jeszcze... Nikt go w realne nie odział szaty, nikt nie dał realnego podkładu programowego.

Uchwycić tę rodzącą się ideę udało się publicyście z „Kurjera Polskiego“. Kilku charakterystycznymi pociągnięciami zakresił on granice tej koncepcji, nazwawszy ją „umiarkowanym aktywizmem“. Nie będziemy wnikać w to, czy nazwa ta w rzeczy samej da się utrzymać, jednak małe ona świetnie ten tak jeszcze młody, a już silny prąd, który coraz bardziej wzbierać będzie, włączać w siebie drobniejsze strumienie politycznych i społecznych dążeń i obracać szybko koła państwowotwórczego życia polskiego.

Zastanówmy się nieco nad istotą, genezą i znaczeniem umiarkowanego aktywizmu.

Słaby w początkach wojny obóz aktywistyczny w dzisiejszym tego słowa znaczeniu wzmagal się znacznie na siłach, dzięki ciągłemu klęskom, jakie ponosili u nas moskale. Z każdą piędzą ziemi, opuszczoną przez najeźźce wojska ze wschodu, dojrzywała myśl czynu, przekształcała się z ogólnopństwowego i słowiańskiego patriotyzmu, w polską rację stanu. W chwili, gdy armje państw centralnych wyrzuciły rosjan poza bramy Królestwa, aktywizm miał już u nas poważny zastęp zwolenników, prących wszelkimi siłami do wcielenia w życie swych zamierzeń. Z zapałem wyznawców nowej idei, z nie liczącym się z życiem realnym entuzjazmem, biegli oni naprzeciw budzącej się ze snu wiekowego przeszłości, Polsce i nie rozumując na zimno, nie rachując, mienie kraju i życie młodzieży pragnęli jej złożyć w ofierze. Czy działalność taka słuszną była — nie pora dziś sądzić.

Zasługą jej było w każdym razie propagowanie idei niepodległości za cenę największych ofiar, jednanie lub choćby wytrącanie z pasywnej równowagi tych wielkich rzesz, które zdawały się być narazie stracone dla polityki polskiej.

Właściwie nie można jeszcze mówić o tym kierunku w czasie przeszłym. Trwa on do dziś w swej dawnej formie, może nawet postępująca budowa państwa zachęca go do dalszej akcji. Z uporem obstaje on przy swych hasłach, przez oddane sobie organy prasy, krzewi dalej swe idee.

Stojąc jednak na punkcie widzenia bezstronnego sądu, nie wolno dziś już przeceniać jego znaczenia. Za zasługi historii mu odpłaci, chwila obecna do nagród honorowych się nie nadaje. Wprzęgnięty do pracy element pasywny, odchylił aktywizm w własnym kierunku, poczęści przyjął jego zasady, i w ten sposób wyłoniło się pojęcie aktywizmu umiarkowanego.

Z jakich elementów składa się nowy kierunek, który, zdaje się, iż stał się credo powstającej władzy polskiej, o czym świadczą w każdym razie interview, jakie prezes gabinetu ministrów p. Kucharzewski, udzielił korespondentom pism niemieckich?

Podstawą jest tu niezłomne przekonanie, stanowiące podwalinę wszelkiego aktywizmu, iż państwo polskie winno być już restaurowane w czasie wojny na podstawie porozumienia z mocarstwami centralnymi, jako okupują-

cy narazie kraj. Określenie to w gruncie rzeczy niewiele wyjaśnia, to też należy tu dodać, iż umiarkowany aktywizm dąży do przejęcia w ręce władz polskich wszystkich organów państwowych, o ile na to względy militarne pozwalają w jaknajszerszym zakresie.

Rokowania z Berlinem i Wiedniem mają być najodpowiedniejszą i jedyną ku temu drogą.

Jasno wobec tego uwidaczniają się różnice między obu odłamami aktywizmu. Prądy skrajne pragną zapomnieć o polityce, rzucić się w wir czynu, żołnierską szablą pisać granice, a węzeł budowy państwowości jednym przecięciem ruchem, ruchem zupełnego zaufania i pełnego poświęcenia. W istocie program to piękny, a jak na realne życie polityczne zbyt może piękny... Przypomina wielkie gesty Polski w okresie napoleońskim, a jednocześnie niewielką wówczas oględność i mały rozum polityczny. Entuzjazmowi wolno tylko poczynać akcje, już dalej ją jednak prowadzić winno umiarkowanie.

Budowa państwa Polskiego — to święty cel, któremu wszystko służy, ale służyć tak należy, by kraj także jeno ponosił ofiary, na jakie stać go dziś... Czyżby do polityki zasada oszczędności nie miała zastosowania? Czy dyplomacja nie powinna kierować się w Polsce kupieckimi zasadami, których praktyczność stwierdza tysiącrotnie historia?

To jest właśnie treścią umiarkowanego aktywizmu.

Powstaje teraz zagadnienie czy kierunek ten skryształizuje się w formy nowego stronnictwa. Dotychczas zżyliśmy się ze zwyczajem, że narodziny każdej nowej koncepcji koronowane były zrzeczeniem się jej wyznawców. W ten sposób mnożyły się konstelacje partyjne.

Zupełnie inaczej rzecz ma się z nową ideologią. Jej siłą jest właśnie to, jakżeśmy to już z początku zaznaczyli, że stoi ona między programami, że zadaniem jej jest łączenie i wyrównywanie przeciwności, że jest ona środkowym punktem, ku któremu zbiegają się promienie oddzielnych dążeń. Starczy, jeśli będzie ona programem władz polskich, które w ten sposób zajmą idealne położenie ponadpartyjne.

Mówiąc o aktywizmie umiarkowanym, jako o zjawisku, będącym w chwili obecnej wyznaniem wiary narodu, nie można, naturalnie, pominąć milczeniem okoliczności, iż są również grupy i stronnictwa, które stronią nawet od tak pojętej akcji państwowotwórczej. Chodzi tu o endecję Dmowskiego zakroju, która jednak zdaje się, przeprosi się wrzeszcząc z państwem polskim i może nawet porzucić swego zagranicznego lidera. Z drugiej strony elementy socjalistyczne czynią znów obstrukcję, acz przed rokiem jeszcze inaczej się wyrażały (za wyjątkiem odłamów skrajnych) o budowie państwa polskiego.

Spotkanie parlamentarzysty na froncie wschodnim.

O pierwszym spotkaniu się parlamentarzysty rosyjskich i niemieckich donosi „Berliner Tageblatt“ — według „Internationale Korrespondenz“ — z Petersburga przez Haparande, co następuje.

We wtorek dnia 27 listopada, powrócili do Dźwińska parlamentarzyści rosyjscy,

którzy udali się byli do wodza naczelnego wojska nieprzyjacielskiego dla rokowania w sprawie zawieszenia broni, i złożyli sprawozdanie następujące:

„Udaliśmy się o godz. 12 m. 20 po poł. z Dźwińska na front 18-go korpusu armji. O godz. 4 min. 20 przybyliśmy na front moskiewskiego pułku piechoty i ruszyliśmy dalej rowem komunikacyjnym, zgodnie z uchwałami międzynarodowemi, z białą flagą i trębaczem. W odległości 300 kroków od stanowiska, znanego pod nazwą Hanoweru, spotkaliśmy oficerów niemieckich.

O godz. 5 po poł. zaprowadzono nas z zawiązanymi oczyma do sztabu bataljonu niemieckiego, stojącego załoga na stanowisku Hanower. O godz. 5 1/2 po poł. doręczaliśmy pełnomocnictwa nasze, podpisane przez komisarza ludowy wojny i marynarki, oraz przez wodza naczelnego wojska Rzeczypospolitej rosyjskiej. Pełnomocnictwa te przyjęte były przez upoważnionych do tego niemieckich oficerów sztabu jeneralnego. Rozmowa prowadzona była po francusku.

Propozycja nasza rozpoczęła rokowania o zawieszenie broni na frontach armji, toczących wojnę, a następnie o zawarcie pokoju, przesłana była natychmiast sztabowi wodza naczelnego wszystkich frontów, ks. Leopolda bawarskiego, oraz wodza naczelnego wojska niemieckiego.

O godz. 8 min. 20 wiecz. przewieziono nas samochodem do Lassen, gdzie przyjęci byliśmy urzędowo przez generała dywizji Hofmeistera. Generał ten oświadczył, że pełnomocnictwa nasze uznano za zadowolające i że odpowiedzi można się spodziewać w ciągu 24 godzin.

Tymczasem już o godz. 7 min. 50 zrana (d. 26-go listopada) nadeszła pierwsza odpowiedź od niemieckiego dowódcy naczelnego, zgadzająca się na rokowania o zawarcie zawieszenia broni na zasadach, wyrażonych w pełnomocnictwach Generała Hofmeistera i parlamentarza otrzymani pełnomocnictwo opracowania planu szczegółowego dla dalszych rokowań delegatów stron walczących.

Po wymianie poglądów z niemieckim dowództwem naczelnym generał Hofmeister doręczył nam w nocy podpisaną przez siebie odpowiedź na propozycję naszą.

Odpowiedź ta oświadcza:

1) Niemcy są skłonne do rozpoczęcia natychmiast rokowań o zawieszenie broni, i dowódca naczelny wojska niemieckiego na froncie wschodnim jest upoważniony do ich prowadzenia.

2) Niemiecki dowódca naczelny odaje do rozporządzenia delegatów, którzy mają uczestniczyć w rokowaniach, ciąg specjalny.

3) Pomiędzy delegatami a władzą najwyższą, która reprezentowana będzie przez radę komisarzy ludowych, ustanowioną będzie bezpośrednia komunikacja telegraficzna.

Poza tem zawiadomiono nas, że niemieckie dowództwo naczelne wydało rozkaz zawieszenia wszelkich operacji wszędzie tam, gdzie nieprzyjaciel nie naciera, a bratanie się musi ustać, dopóki rokowania nie będą skończone.

O godz. 8-ej zrana 27-go b. m. byliśmy odprowadzeni z zawiązanymi oczyma do odcinka frontu, na którym byliśmy przyjęci.

Ciągnięcie 12 i 13-go grudnia. **LOS** Ciągnięcie 12 i 13-go grudnia.

Loterji Legionowej

do IV klasy do nabycia

w Kancelarce „Gazety Łódzkiej“, Przejazd 8.

Rokowania pokojowe.

Przebieg rokowań.

Komunikat urzędowy biura Wolffa: Upełnomocnieni przedstawiciele najwyższego kierownictwa armii Niemiec, Austro-Węgier, Turcji i Bułgarii zawarli dnia 5 grudnia z zupełnym porozumieniem przedstawicielami najwyższego kierownictwa armii rosyjskiej umowę pisemną o zawieszeniu akcji wojennej na przeciąg dni 10, obowiązującą na wszystkich frontach wspólnych.

Początek zawieszenia broni ustalono na dzień 7 grudnia o godz. 12 w południe.

Termin dziesięciodniowy ma być użyty w tym celu aby doprowadzić do końca rokowania o zawieszeniu broni.

W celu ustnego złożenia sprawozdania o dotychczasowym rezultacie części delegacji rosyjskiej udała się na kilka dni do Rosji.

Posiedzenia komisji odbywają się w dalszym ciągu.

Rosjanie w niemieckiej kwaterze głównej.

Z Haparandy pod datą 6-go grudnia donoszą:

Szesciu delegatów rosyjskiego Głównego Komitetu wykonawczego, w towarzystwie żołnierza, marynarza i robotnika wyjechało w niedzielę w nocy do niemieckiej kwatery głównej.

Delegacji towarzyszą dwaj oficerowie sztabu generalnego.

Kronika polityczna.

Motywy wypowiedzenia wojny przez Amerykę.

Z Waszyngtonu, Biuro Reutersa donosi: W rozmowie z jednym z członków kongresu Wilson oznajmił, iż zalecał wypowiedzenie wojny Austro-Węgom głównie dlatego, iż może zajść potrzeba wydobycia wojsk amerykańskich do Włoch.

Rozruchy w Kiszyniowie.

Ze Stokholmu donoszą: W Kiszyniowie odbywają się olbrzymie manifestacje zbiegów rumuńskich za pokojem.

Tysiące kobiet i mężczyzn zbierają się na rynku i tłumnie przechodzą przez główne ulice, domagając się zawarcia pokoju.

Celem pochodu jest swytkie gmach szkolny, w którym mieści się rumuńskie ministerjum spraw zagranicznych.

Ubiegłej soboty tłum zażądał, by wyszedł do minister Toma Jonescu.

Okazało się jednak, że przebywa on w Jasach, wobec czego w imieniu rządu wystąpił Cantacuzense.

Gdy zaczął on z balkonu przemawiać o konieczności dalszego prowadzenia wojny, tłum ruszył się na niego i tylko szybka ucieczka uratowała go od sfinozowania.

Wzniesiono barykady i wybuchły poważne rozruchy.

Tłum sburzył kilka gmachów i smusił do ucieczki przebywającą w Kiszyniowie królową rumuńską.

Niepodległa Estlandja.

„Berlingske Tidende“ donosi z Haparandy:

Sejm estlandzki postanowił zwołać konstytuante, mającą zdecydować kwestję utworzenia samodzielnego państwa Estlandji.

Tenże sejm powziął rezolucję, że tymczasem władza najwyższa spoczywa w jego rękach.

Sejm wydał odezwę do wszystkich żołnierzy estońskich, w której odmalowano poważne położenie kraju i wezwano żołnierzy, do natychmiastowego powrotu do ojczyzny, oraz stawienia się na jej usługi.

B. generalissimus Brusilow inwalidą.

„Dzielo Naroda“ donosi, że były generalissimus Brusilow, który podczas walk ulicznych w Moskwie został zraniony, uległ amputacji nogi.

Grupa Stapińskiego w Kole polskim.

Złożona z 4 posłów grupa polskiej partji ludowej Stapińskiego wstąpiła wczoraj ponownie do Kole Polskiego.

Echa rozpraw w sejmie pruskim.

(Głosy prasy niemieckiej).

W większości głosów dzienników o pierwszym dniu debat w sejmie pruskim nad reformą wyborczą przeważa mniemanie, że dzień wczorajszy był tylko początkiem długich walk.

Organ centrowców „Germania“ pisze: Nawet i daj najbliższe nie zdołają ostatecznie zdecydować o losach projektu. Będzie to co najwyżej możliwym dopiero podczas obrad komisji.

„Berliner Volkszeitung“ uważa za fakt pocieszający, że o tyle sprawa jest wyklarowana, iż rząd chce wykazać mocną stanowczość co do równego prawa wyborczego, co stanowi zasadnicze jądro całej reformy. Dziennik winażuje rządowi hr. Hertlinga jego stanowczości i pisze, że mowa ministra spraw wewnętrznych wykazała, iż dr. Drews jest mężem stanu, rozumiejącym wskazania epoki, i że mowa jego przesłannika była nowym duchem ludzi z rowów strzeleckich.

„Vossische Ztg.“ pisze: Pruski prezes ministrów zdał w izbie poselekiej swój egzamin z równą zręcznością, jak kanclerz Rzeszy przed kilku dniami. O co chodzi głównie, to że umie on walczyć na gruncie parlamentarnym. Przykładem ciętej, nieprzygotowanej mowy gabinetowej były — pisze dziennik — nieliczne zdania, w jakich prezes ministrów dał odpowiedź p. v. Heydebrandowi. Walka konserwatystów przeciwko równemu prawu wyborczemu będzie ostatecznie stanowić ośrodek całego planu reformy wyborczej. Walka ta będzie tam więcej interesująca, ile że wczorajsza mowa hr. Hertlinga dowiodła ponownie, jak wyrafinowany instynkt polityczny posiada ów zastęp, który dotychczas panował w Prusach.

„Lokalanzeiger“ wywodzi: Zwolennicy równego prawa wyborczego pragnęliby najchętniej odmówić obrońcom umiarkowanej reformy wyborczej prawa do poważnego znaczenia ich przekonań, ale w izbie poselekiej taktyka ich nie będzie miała wielkiego powodzenia.

Pruska reforma wyborcza.

Niezwykle zainteresowanie towarzyszyło ostatnim obradom w sejmie pruskim. Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu prawa o reformie wyborczej oraz o zmianie składu izby panów.

Prezydent dr. hr. von Schwerin Loewitz otworzył posiedzenie następującą przemową: „Mam pewność, że wszyscy panowie będziecie mieli na oku jeden jedyny cel, t. j. służeńie dobru ojczyzny w sposób jaknajlepszy. Dlatego proszę abyście nie zapominali o całokształcie naszych stosunków politycznych i że pruska reforma wyborcza nie stanowi decydującej kwestji bytu, jednak cały świat nieprzyjacielski czeka na to, aby znowu ujrzeć siłę niemiecką osłabioną, własną zaś upadającą nadzieję zwycięstwa — ożywioną nowo przez nasze kłótnie wewnętrzne.

Nasze obrady nad prawem o reformie wyborczej nie mogą pozostać bez nader rozległego wpływu na gotowość pokojową naszych nieprzyjaciół. Zechciejcie panowie nie zapominać o tym podczas zbliżających się narad, zarówno co do tonu jak formy, waszych wystąpień.

Następnie zabrał głos prezes ministrów hr. Hertling:

„Moi panowie! Dnia 1 listopada Jego Cesarska Mość cesarz niemiecki powołał mnie na stanowisko niemieckiego kanclerza Rzeszy. Gdy się okazało, że rozdział obu stanowisk jest niewykonalny, J. C. Mość mianował mnie w dodatku prezesem ministerjum pruskiego. Dla parlamentu Rzeszy, któremu w ostatni czwartek przedstawiłem się, jako kanclerz Rzeszy, nie byłem nieznanym, gdyż należałem doń w ciągu wielu lat w charakterze jego członka.

Do was zaś, moi panowie, przybywam dzisiaj, jako zupełnie obcy. Z urodzenia nie jestem prusakiem, przeżyłem wszakże 15 lat w Bonn, a w roku 1880 złożyłem przysięgę urzędniczą królestwu pruskiemu.

Mogę dodać jeszcze, że mam najszerszy zamiar wszystkimi siłami swymi dążyć do pozyskania zaufania, do którego dotychczas nie mam prawa ze strony panów.

Wspomniałem niedawno, że wojna nie tylko pozostawia głębokie ślady w życiu narodu, lecz wraz z doświadczeniem przynosi nowe zadania i zmusza do nowych przekształceń.

Dalej powiedział hr. Hertling: „Projekt, który dzisiaj przedkładam, stanowi

w wewnętrznej historii Prus decydujący punkt zwrotny, z tego zdaje sobie sprawę równie jasno, jak z tego, że ów punkt zwrotny rozbudzi w licznych kołach przykre uczucia i poważne wątpliwości. Ale, moi panowie, jest rzeczą prawdziwie podtrzymującą państwo polityki, — uznać ze wszechmiar konieczne zmiany.

Nie da się dłużej utrzymać system wyborczy, nad którym przed laty pięćdziesięciu wygłosił swój werdykt człowiek takiej miary, jak Bismarck, — w obliczu głęboko sięgających przemian, jakie od tej pory zaszły w łonie narodu.

Co się zaś tyczy projektu reformy Izby panów, to cel tej reformy bynajmniej nie zmierza do zapomnienia stanowiska i znaczenia tej Izby, lecz przeciwnie, do silniejszego udziału jej w życiu narodu. Prusy nie są oddawna tym starym państwem agrarnym z lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Obok wielkiej własności wystąpiły w roli ważnych czynników życia gospodarczego, a zarazem publicznego, handel i przemysł. Zaleca się samo przez się, a nawet okazuje się niezbędnym nadanie znaczenia i powagi głosom zawodowym, a zarazem pociągnięcie do udziału w Izbie panów i przedstawicieli zarządów miejskich i krajowych, z zachowaniem, o ile możności, istniejącego stanu rzeczy.

Przemówienie swe zakończył hr. Hertling słowami następującymi:

„Złóżcie ofiarę ojczyźnie, o ile jest to dla was ofiarą... Wyrażcie swą zgodę na projekt, w ten sposób bowiem przyznacie się do ogólnego rozwoju państwa, a być może do uchronienia go przed ciężkimi wstrząśnieniami.”

Poseł Heydebrand (kons.) przypomniał, że zgodnie z konstytucją, każdy poseł ma się kierować swoim własnym przekonaniem. „Prawa tego niejednokrotnie panowie (zwracając się do lewicy) domagaliście się dla siebie, powólcie, że i my zrobimy z niego użytek. Przy omawianym projekcie prawa, jak się zdaje, współdziałali nieodpowiedzialni doradcy.”

Poseł Hoffmann, socjalista niezależny: „Pan sam wie najlepiej, jak się to robi”. (Ożywiona wesołość).

„Przy całym uznaniu zalet pruskiego prawa wyborczego przyznajemy jednakże, że ma on i swoje strony ciemne. Uznajemy konieczność reformy. Jest jednak ogólnym przekonaniem moich przyjaciół politycznych, że równe prawo wyborcze nie jest odpowiednią podstawą dla pożądanego reformy.

„Byłoby dla nas tu, w Prusach, o wiele przyjemniej, gdyby prusak piastował godność prezydenta ministrów. Zgodnie z konstytucją Rzeszy, ma cesarz mianować ministrów według własnego uznania. Nie miało to miejsca przy obecnej nominacji, lekceważona została wyższa zasada, zastrzeżona przez konstytucję. Ministrowie nie powinni być jednostronnymi sługami większości.

„Przy takim rozwoju spraw znajdujemy się już wprost na drodze ku systemowi parlamentarnemu. Kwestjonujemy poważnie, czy system parlamentarny oznacza szczęście dla Prus. (Oklaski na prawicy).

Ustrojowi monarchiczno-konstytucyjnemu zawdzięczamy to wszystko, czym jesteśmy w Prusach. Nie życzymy sobie systemu parlamentarnego. We Francji i Anglii, pomimo systemu parlamentarnego, panuje raczej wszystko inne, aniżeli naród. I oto i tu nas obecnie już nie zaufanie Korony decyduje obsadzaniu najwyższych urzędów w państwie, inne motywy zaczynają tu decydować. Nieomal połowa gabinetu ministrów pruskich składa się z sekretarzy stanu Rzeszy. Prezydentem ministrów jest bawarczyk. A wirtemberczyk w imieniu Prus oddaje głos w Radzie związkowej. Prawa pruskie robione są... w parlamencie Rzeszy. Do takiego rozwoju spraw przyczynić się nie chcemy.

Pokój musi być zawarty na podstawach naszych sukcesów wojskowych i ofiar przez nas poniesionych. Gorąco pragniemy pokoju, ale pokój ten pod żadnym pozorem nie może grozić niebezpieczeństwem naszej potędze gospodarczej i finansowej naszej pruskiej i niemieckiej przyszłości.

Prezydent ministrów hr. Hertling: — Jestem wdzięczny mówcy za ton przyjemny, jakim mnie powitał. Ale jego sposób pojmowania wydarzeń, poprzedzających objęcie przezemnie stanowiska, nie odpowiada mojemu ich rozumieniu. J. C. M. już w dniu 13 lipca raczył zwrócić się do mnie zapytaniem, czy jestem gotów przyjąć urząd kanclerza Rzeszy. Wówczas nie usłuchałem tego wezwania. Obecnie J. C. M. ponowił swą propozycję. Szanowny mówca przyznał, że względy patriotyczne skłoniły mnie do przyjęcia tego w

najwyższym stopniu trudnego urzędu. Położenie polityczne wewnątrz państwa było w najwyższym stopniu zakłócone. W tych okolicznościach nic innego nie było możliwe, jak tylko porozumieć się z rozmaitymi członkami rozmaitych stronnictw. — Przedewszystkiem zwróciłem się do członków stronnictwa, do którego należy szanowny mówca. (Siuchajcie, słuchajcie). A dalej oświadczył mówca, jakobym się oparł na programie, narzuconym mi z zewnątrz; otóż w każdym razie nie oparłem się na programie, któryby nie odpowiadał moim przekonaniom politycznym.

Propozycje, które zrobiłem J. C. M., były tylko tego rodzaju, jakie uważałem za niezbędne w chwili obecnej na zasadzie zapoznania się ze stosunkami politycznymi; a więc nie były mi one narzucone. Odpieram też stanowczo zarzut, jakobym miał przyłożyć rękę do zmniejszenia autorytetu korony. Również odpycham od siebie zarzut, jakobym przykładał rękę do gwałcenia w jakikolwiek sposób federacyjnego charakteru Rzeszy niemieckiej, jedynie odpowiadającego historycznemu rozwojowi narodu niemieckiego (oklaski). Co się tyczy następnie polityki zewnętrznej, to chciałbym tylko powołać się na moje oświadczenie w parlamencie Rzeszy, powstrzymując się w chwili obecnej od jakichkolwiek dalszych wyjaśnień (bardzo słusznie). W każdym razie nie zgodzę się na taki pokój, któryby nie zabezpieczał w sposób poważny i rzeczywisty granic niemieckich oraz któryby stanowił niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego (oklaski).

Prezydent hr. Schwerin Loewitz: — „Mam panom do zakomunikowania radośną wiadomość. Teraz już i rumuńskie dowództwo armji rozpoczęło z nami rokowania w sprawie zawieszenia broni.

W wiadomości tej upatrujemy dalszy krok do ostatecznego celu oraz dobry prognostyk dla naszych rokowań (brawo). Posiedzenie zamknięto o godz. 4 po poł.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 6-go grudnia. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

We flandryjskim obwodzie bojowym działalność artyleryjska pod wieczór wzmożła się znowu znacznie.

Na południe i południowo-zachód od Moeuvres wojska nasze wzięły szturmem rowy angielskie i przedary się naprzód aż poza drogi, wiodące z Bapaume na Cambrai. Wskutek naszych ostatnich pomyslnych natarć, oraz pod stałym naporem od północy i wschodu opuścił nieprzyjaciel między Moeuvres a Marcoing swe przednie stanowisko i cofnął się na wzgórze na północ i wschód od Flesqueres.

Następując ostro, wzięliśmy wsie Graincourt, Anneux, Cantain, Noyelles, oraz wzgórze lesiste na północ od Marcoing.

Na szerokości 10 klm. posunęliśmy linje nasze naprzód na głębokości do 4 klm.

Podczas odwrotu nieprzyjaciela, o ile czas na to pozwalał, niszczył miejscowości ogniem i wybuchami. Ruiny tych wsi oraz bezcelowo rozpoczęte dzieło zniszczenia, dokonane na mieście Cambrai, obecnie od nieprzyjaciela znowu bardzo odległym, stanowią ślady, jakie Anglicy pozostawiają na długi czas na ziemi francuskiej po bitwie przełomowej pod Cambrai rozpoczętej z tak wielkimi nadziejami, a zakończoną ciężką klęską.

Liczba jeńców, sprowadzona z walk pod Cambrai, wzrosła przeszło do 9,000, zdobywczy w działach do 148, w karabinach maszynowych do 716.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka filbrechta Wirtemberskiego.

Nad Ailette, w poszczególnych odcinkach w Szampanji, oraz na wschodnim brzegu Mozy przejściowo spolegowana działalność ogniowa. Na północ od Juvin-court oddziały szturmowe wzięły w dziełnem natarciu na rowy francuskie większą ilość jeńców do niewoli.

Wczoraj zestrzelono w walce napowietrznej, oraz z ziemi 19 samolotów nieprzyjacielskich. Lotnicy nasi zaatakowali bombami urządzenia portowe w Calais, Londynie, Scherness, Gravesend, Chatham, Dover i Margate. Wielkie i liczne pożary świadczyły o ich działaniu.

Z widowni wschodniej.

Upelnomocnieni przedstawiciele naczelnych dowództw wojskowych Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarii i Turcji zawarli z upoważnionymi przedstawicielami Rosji zaniechanie działań wojennych dla frontów od morza Bałtyckiego do Czarnego oraz na turecko-rosyjskich widowniach wojny w Azji na czas od godz. 12-tej w południe dn. 7-go grudnia 1917 r. do 12-ej w południe dnia 17-go grudnia 1917 r.

Rokowania w sprawie zawieszenia broni prowadzić się będzie w dalszym ciągu za kilka dni.

front macedoński.

Nic szczególnego.

Z widowni włoskiej.

Natarcie grupy wojsk feldmarszałka Conrada, rozpoczęte w Siedmiu Gminach dn. 4 grudnia, dało w wyniku znaczne sukcesy.

Austrjacko-węgierskie wojska wzięły szturmnie silne stanowiska włoskie w górach Meletta utrzymały je pomimo kilkakrotnych kontrataków. Artylerja niemiecka brała udział w walkach.

Dotychczas wzięto do niewoli 11,000 wiołów, oraz zdobyto 60 dział.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIEN, 6-go grudnia. (Urzędowo)

Z widowni wschodniej

Wczoraj pomiędzy Rosją i sprzymierzeńcami umówiony został dziesięciodniowy rozejm. Dla wszystkich frontów rosyjskich rozpoczyna się on w dn. 7 grudnia o godz. 12 w południe.

Rokowania o zawieszenie broni toczą się dalej.

Włoski teren walk.

Nieprzyjacieli poniosł dotkliwą klęskę na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin. 4 grudnia rano, po potężnym przygotowaniu artyleryjskim, w którym współdziałały również baterje niemieckie, wojska generała marszałka polnego v. Conrada ruszyły do ataku na stanowiska górskie na Meletta. W położonych na obrzeżach wznieśnieniu, jak również dostatecznie uzbrojonych fortyfikacjach opierała się obrona, prowadzona z całą zaciętością. Wysoki śnieg, oraz wielkie zimno utrudniały podążanie naprzód, lecz staranne przygotowania do ataku i męstwo żołnierzy naszych, pochodzących ze wszystkich części Austro-Węgier, potrafiły opanować wszelkie przeciwdziałania.

Przedwczoraj rano poddały się Monte Baderca i Monte Tondarcar. W południe 3 cesarski pułk strzelców stanął na Monte Miela. Pod wieczór wobec naszego rozległego natarcia ziamany został opór włoski na Moletta. Zdążające pod górę od strony Valstagna posiłki przeciwnika zostały oskrzydłone przez baterje, stojące na wschód od Brenty.

Wczoraj w godzinach rannych nieprzyjacieli, po zaciętej walce, stracili Monte Zomo i stanowisko wspierające pod Foza. O godz. 2 po poł. złożyła broń, od 24 godzin zupełnie otoczona, mężna załoga włoska na Monte Castell Umberto.

Cały teren na północy od wąwozu Frenzela znajduje się w naszych rękach. Prócz wielkich krwawych ofiar włosi stracili w ciągu tych dwóch dni przeszło 11 000 ludzi w jeńcach i z górą 60 dział. Straty nasze, dzięki zręcznemu prowadzeniu walki, są niewielkie.

Pod Zenzon, gdzie od szeregu tygodni stoimy na zachodnim brzegu Fiave, 4 b. m. wybitnie wyróżniający się na wszystkich widowniach wojny 73-ci egerlandzki pułk piechoty powstrzymywał wielogodzinne ataki przeważających sił.

Szef sztabu generalnego

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu dr. Konic, jako przedstawiciel komisji skarbowej, prosił Radę o wprowadzenie do budżetu omawianych już poprzednio pozycji, w myśl uchwały tejże Rady, mianowicie mk. 5000 dla orkiestry Symfonicznej, mk. 15,000 dla teatru Polskiego, mk. 10,000 dla biblioteki publicznej, nadto mk. 2,500 dla Tow. weteranów, mk. 3000 na ochronę przy ul. Rzgowskiej, mk. 5000 na internowanych w Szczyplornie; pozatem na różne instytucje dobroczynne mk. 45,000.

Niezależnie od tego dr. Konic stawił wniosek, aby zgodzono się na pokrycie deficytu instytucji opieki nad dziećmi w sumie 93,000 marek.

W sprawie tej zabierało głos kilku radnych. Dr. Sachs proponował, aby wszelkie projektowane subsydia zatwierdzić tylko w granicach wskazanych przez komisję skarbową.

Radny Lichtenstein żądał, aby wydać zapomogę mk. 4,500 na szkołę i ochronkę, — przy ul. Cegielińskiej, przy zyd. Tow. oświatowem.

Radny Sanna proponował, aby wobec nie przedstawienia odpowiednich dezyderatów przez frakcję niemiecką w sprawie subsydjów, wnioski w tej sprawie odłożyć do trzeciego czytania budżetu.

Po zarządzeniu przez przewodniczącego głosowania, wniosek radnego Sannaego został zaakceptowany.

Następnie dr. Konic przedstawił budżet wydziału komisji skarbowej, który przewidywał w dochodach mk. 22,715,996, a w wydatkach mk. 3,012,151, czyli, że przewyżka w dochodzie stanowić będzie 19,703,845.

Dr. Konic żądał podniesienia projektowanej pożyczki od 15 do 18 milionów mk., uzasadniając żądanie swe tem, że bez tej pożyczki niemożliwym będzie wykonanie budżetu.

Radny Lichtenstein domaga się skasowania w budżecie podatku od biletów tramwajowych.

Nadburmistrz Skulski zabrał głos w sprawie plac pracowników miejskich, zaznaczając, że, według opracowanego pierwotnie projektu, ustalono płacę dla cięższej pracujących 5 mk., dla lżejsz 4 mk., dla kobiet 3,50 mk., dla nieletnich 3 marki dziennie; dla rzemieślników po 6 mk. Zamiat podwyżek Magistrat zaprojektował dodatki drożyzniane, mianowicie: dla żonatyh 30 mk., pojedynczych 20 mk., nieletnich 10 mk. miesięcznie. Ta sama norma zastosowana zostanie i do nauczycieli.

Radny Gralak, krytykując projekt magistratu nadmienia iż wyżej wskazana płaca jest niska. Proponuje przeto aby Rada Miejska upomniała się u Magistratu o wykonanie uchwały z d. 20 sierpnia r. b.

Nadburmistrz Skulski wyjaśnił, iż dla zrealizowania uchwały Rady należy wskazać źródła, z których Magistrat mógłby czerpać fundusze na podwyżki, które w ogólnej sumie wynoszą 480,000 mk.

Radny Holenderski żądał wprowadzenia do budżetu powyższej sumy, nadto, aby dodatek drożyzniane przyznany był bez wyjątku wszystkim pracownikom i robotnikom miejskim, oraz nauczycielom.

Ponieważ część radnych opamiętała się, radny Pokorski w przemówieniu swem zwrócił uwagę, iż fakt ten powtarza się zwykle, gdy na posiedzeniu poruszane są sprawy robotnicze.

Ks. Albrecht zgłosił wniosek, aby magistrat zamiast podwyżek dostarczał pracownikom miejskim artykuły spożywcze po cenach niskich. Radny Wolczyński żądał wniesienia do budżetu odpowiedniej sumy na podwyżkę płacy dla robotników.

Wobec braku quorum przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 9 wiecz.

Z powodu uroczystego święta „Gazeta Łódzka“ jutro ukaże się rano, a następny numer dopiero w poniedziałek o zwykłej godzinie.

Wiadomości bieżące.

— Z załobnej karty Legionów.

W szpitalu garnizonowym w Podgórzu zmarł d. 21 u. m. Bohusław Henisz sierżant 6 p. p. Polskiego Korpusu Posiłkowego, Żmarty przeżył kampanję dembliską, później do ostatnich czasów służył w k. p. p.

W Nowym Sączu zmarł Włodzimierz Habliski wachmistrz II p. ułanów polskich.

— Pogrzeb ś. p. Jana Wocławskiego.

Wczoraj o godz. 3 po poł. z kościoła św. Józefa odbył się pogrzeb ś. p. Jana Wocławskiego. Kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prefekta Siennickiego w otoczeniu duchowieństwa, poprzedzali drużyny męskie i żeńskie Z. H. P., drużyna męska i żeńska im. Tadeusza Kościuszki i uczniowie szkoły realnej Kupieckiego Łódzkiego. Następnie postępowali delegaci z wieńcami. Sztandar harcerzy, spowity w kir, nieśli harcerze, trumnę na własnych barkach ponieśli do grobu druhowie zmarłego, za trumną postępowali harcerze I drużyny, której zmarły był drużynowym i kilkunastu innych tłum publiczności.

Nad mogiłą przemawiał ks. prefekt Siennicki, następnie w imieniu kolegów VII kl. żegnał zmarłego p. Rosicki; w imieniu I drużyny — druh Jankowski; w imieniu kwatery głównej Z. H. P. druh Kozanecki i w imieniu okręgu łódzkiego — komendant Sletyński.

„Rotą“ „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“, odśpiewaną przez harcerzy i młodzież, pożegnano zacnego druha i ukochanego kolegę.

Oprócz wieńców, które zauważyliśmy na ekspozycji znajdowały się jeszcze: od I drużyny, od III drużyny, od harcerki, od nauczycieli 8-o klasowej szkoły realnej i inne.

— Wiadomości kościelne.

Jutro z powodu uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, nabożeństwa odprawione zostaną tak, jak w każdą niedzielę.

— Z Różnego Oddziału Stowarz. Nauczycielstwa polskiego.

W posiedzeniu d. 10 b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Stow. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 91, odbył się posiedzenie plenarne sekcji polaczonej. Na porządku dziennym poza sprawami bieżącymi:

1. Odnawa Departamentu Oświecenia do Koła Przełożonych w sprawie świąt w bieżącym roku szkolnym.

2. Dalszy ciąg dyskusji nad referatem dyr. Kłosa „Siedem czy ośm klas szkoły średniej“.

3. Referat prof. Idzikowskiego: „Materiajne warunki pracy nauczyciela szkół średnich“.

Ze względu na aktualność i doniosłość dla całego nauczycielstwa sprawy, objętej ostatnim punktem porządku dziennego, udział jak najliczniejszy nauczycielstwa naszego w posiedzeniu nader jest pożądanym.

— Z Tow. Krzewienia Oświaty.

Biuro T-wa Krzewienia Oświaty, przy ul. Długiej nr. 87, przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wiecz. zapisy na lekcje czytania, pisania i rachunków.

— Biblioteka im. Zamenhofs.

Istniejąca przy łódzkim Esperankim T-wie Długie nr. 90, biblioteka, ważną została „im. Zamenhofs“ celem uczczenia pamięci niedawno zmarłego twórcy Esperanta. Z okazji tej T-wo wyasygnowało pewną kwotę na zakupienie nowych książek.

— Gimnazjum w Koninie.

Towarzystwo żydowskie szkół średnich w Koninie otrzymało koncesję na otwarcie 8-mio klasowego gimnazjum filologicznego. Na stanowisko dyrektora zatwierdzony został przez departament inż. Aleksander Russak z Łodzi.

— Z muz.-dram. Tcw. „Gutenberg“

W sobotę, dn. 8 grudnia w lokalu własnym przy ul. Nawrot 20, Tow. muz.-dram. drukarzy łódzk. „Gutenberg“ urządza wieczór wokalno-dramatyczny, na program którego złożą się w pierwszej części popisy solowe, deklamacje i monologi, w drugiej zaś wystawione zostaną dwa utwory sceniczne: „Fotografia Jedrusia“ obrazek w 1 akcie Z. Przybylskiego i „Wstęp na prowincję“, arcy-wesoła jednoaktowa krotkowiła Królińskiego.

Początek wieczoru punktualnie o godzinie 5 popoł.

— Zużytkowanie miazgi węglowej.

Pod tym tytułem „Dziś. Warsz. Zg.“ pisze: Z powodu licznych skarg na dostarczanie węgla miękkiego i miazgi węglowej, zwraca pewien technik w piśmie zawodowym uwagę, że miazgi węglowej da się pomyślnie zużytkować i w paleniskach kuchennych o ile nakłada się go nie luźno, lecz zawinięty w drobne paczki w postaci. Do celu tego używać można papieru gazo-

owego lub starych torebek papierowych. Miazg opakowany w papier pod wpływem ciepła stapia się w zbite bryły i przy paleniu wydziela później takie samo ciepło, jak węgiel gruby. Sposób ten zastosowany został także w wielu gospodarstwach w Warszawie z dobrymi wynikami.

— Pożary.

Wczoraj o godz. 4 nad ranem w piwnicy domu nr. 22 przy ulicy Dzielnej zapaliły się węgle i tegoż dnia o godz. 9 i pół wiecz. w domu przy Alei Kościuszki nr. 10 zapaliła się szopka z drzewem.

W obydwóch wypadkach straże ogniowe I i II oddziałów ogień umiejscowiły. (*)

— Wypłata zapomóg rezerwistkom

(*) Od poniedziałku 10 grudnia r. b. wypłata odbywać się będzie: przy ul. Konstancyńskiej 29 w lokalu Kuratorjum, przy ul. Konstani. 29 (II piętro), ul. Średnia № 19 codziennie, w godzinach od 9-ej do 11-ej rano, i od 3 do 5 po południu.

W poniedziałek, 10 grudnia.

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29. Rano lit. M. (od 1—500), po poł. M. (od 501 do końca).

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29 (II piętro):

Rano K. (od 1—500), po poł. K. (od 501 do 1000).

Przy ulicy Średniej nr. 19:

Rano A. wszystkie numery, B. (od 1—250), po poł. B. (od 251 do 800).

Przy ulicy Średniej nr. 19:

Rano S. (od 1—500), po poł. S. (od 501 do końca).

We wtorek, 11 grudnia.

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29. Rano P. (od 1—500), po poł. P. (od 501 do końca).

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29 II piętro:

Rano K. (od 1000 do 1500), po poł. K. (od 1501 do końca).

Przy ul. Średniej nr. 19:

Rano B. (od 80f do końca), G. (od 1—250), po poł. G. (od 251 do 800).

Przy ulicy Średniej nr. 19:

Rano Sz. (od 1—500), po poł. Sz. 501 do końca) Szcz. (wszystkie numery)

W środę, 12 go grudnia.

Przy ulicy Konstancyńskiej 29.—Rano L. i E. (wszystkie numery) po poł. N (wszystkie numery).

Przy ulicy Konstancyńskiej 29 II piętro—Rano Z i Ż (wszystkie numery), po poł. I, E (wszystkie numery).

Przy ulicy Średniej № 19 — Rano G (od 801 do końca) po poł. W (od 1—500).

Przy ul. Średniej nr. 19.

Rano F (wszystkie numery), po poł. T (wszystkie numery).

W czwartek, 13-go grudnia.

Przy ulicy Konstancyńskiej 29. Rano R (od 1—500), po poł. R (od 501 do końca) i Q (wszystkie numery).

Przy ulicy Konstancyńskiej 29 II p.

Rano J (od 1—500), po poł. J. (od 501 do końca).

Przy ulicy Średniej 19.

Rano W (od 501 do końca), po poł. D (wszystkie numery).

Przy ulicy Średniej nr. 19.

Rano H, Ch i U (wszystkie numery), po poł. C i Cz (wszystkie numery).

W piątek 20-go b. m. wypłata tym rezerwistkom, które się spóźniły.

W sobotę 21 b. m. tym, którym wydanie zasiłku było zawieszonowane.

W poniedziałek, d. 23 b. m. opiekunkom sierot (patronat).

Z teatru.

„Urlop Małżeński“. Far-sa w 3-ach aktach Juliusza Horsta.

Wystawiona wczoraj w teatrze Polskim farsa niemieckiego autora, Horsta, posiada wszystkie cechy humoru wiedeńskiego, a więc humoru, operującego niezbyt wybrednymi sytuacjami, jak również nie wybrednymi „bon mot“.

To też nasza publiczność, mająca smak wyrabiony na francuskiej farsie, nie gustuje w tego typu farsach. Nic tam naprawdę nie ma pikantnego, a już, zupełny brak oryginalności w pomysły, w typach i w sytuacjach. Niez to razy widzieliśmy na scenie farsy Licka mężów i teściów, jak Ottokar Bollman (Trzywdar), który marzy na próżno chociażby o 4-ro tygodniowym urlopie małżeńskim!..

Drugim osobnikiem, opanowanym takimże marzeniem, jest zięć imci pana Bollmana, Feliks Mannhard.

Talizmanem, otwierającym wrota więzienia małżeńskiego, jest dzieło d-ra Henryka Meyera, traktujące o niezbędności przynajmniej 4-ro tygodniowych urlopów małżeńskich.

Argumenty, zawarte w książce d-ra Meyera, trafiają do przekonania mamy Bollman (pani Wierzejska) i jej nadobnej córeczki Gerdy (p. Mirska) i długoletnie marzenia ich mężów ziszczają się.—Po pewnych przygodach w podróży, znajdują się obydwa żonkosie w zakładzie kąpielowym Froschau i zaczyniają używać urlopu małżeńskiego.

Alisci i żony wybierają się w podróż. Naturalnie następuje spotkanie w Froschau, różne qui pro quo i rzecz cała kończy się rozczarowaniem małżeńskim i zaręczynami drugiej państwa Bollman córki Erni z doktorem Meyerem, autorem dzieła o urlopach małżeńskich.

Pani Wierzejska, pan Trzywdar, p. Nowakowski utrzymali się w ramach płaskiej farsy Horsta. Sądzę, że w roli d-ra Meyera lepiej by się czuł pan Staszewski, natomiast dla pana Woskowskiego byłaby odpowiedniejszą rolą męża Gerdy.

Ponieważ farsa ma sporo śmiesznych scen i trochę nie wybrednych kawałów, więc następcza sposobność namśmiania się, a jest to rzecz nie do pogardzenia w 4-ym roku wojny powszechnej. Gdy wyją trochę przyspieszone zostanie tempo gry na następnych przedstawieniach, farsa ta zapewne cieszyć się będzie powodzeniem.

J. Gr.

Repertuar Teatru Polskiego.

Piątek, d. 7 grudnia o godz. 7½ wiecz. „Urlop małżeński“.

Sobota 8 grudnia o godz. 3 po południu (Ceny popularne). „Oj młody, młody!“ kom. w 4 akt. Fredry (syna).

Sobota 8 grudnia o godz. 7½ wieczorem „Noc listopadowa“.

Niedziela, d. 9 grudnia o godz. 3 po poł. (Ceny popularne). „Stary i młodzi“ kom. w 3 akt. A. Hajo.

Niedziela, d. 9 grudnia o g. 7½ wiecz. „Urlop małżeński“.

Na śnieżnej kanwie.

Gdy spłyną z nieba białe puchy,
Gdy wszystko pierwszy śnieg przyprószy,
Wkoło zalega spokój głuchy
I chłód przenika w głąb mej duszy.

Ziemia ma wtedy coś z cmentarzy,
Kryjących w sobie ból przeżyty;
I tu, jak tam, stoi na straży
Duch jakiś, w smutku płaszcz okryty.

Mysł wówczas biegnie w przyszłe chwile,
Gdy tchnienia wiosny zbudzą życie,
Gdy kwiaty wzrosną na mogile,
Skowronić: a pieśń zabrzmi w błękitcie.

Tymczasem wzrok mknie w dale sennie,
Po białych polach mknie tułacz;
Duch mój zaś wizje swe wiosenne
Na śnieżnej kanwie cicho znaczy.

Jan Braun.

Ostatnie telegramy.

Stany Zjednoczone i bolszewicy.

Departament państwa ogłasza urzędowo: „Pułkownik Johnstone, kierownik amerykańskiej wojskowej misji w Rosji, i tymczasowy attaché wojskowy, ma'or Kerth, działali bez wskazówek swego rządu, gdy udzielali informacji bolszewikom, co do stanowiska Stanów Zjednoczonych w razie rozporządzenia przez obecny rząd rosyjski pertraktacji z Niemcami w sprawie odrębnego pokoju“.

Kolosalne wysiłki Ameryki.

Kongresowi w Waszyngtonie przedłożono projekt budżetu na kolosalną sumę 13 i pół miljarde dolarów. Jest to największa suma, zaprojektowana w budżecie historii narodu amerykańskiego. Z sumy tej 11 miliardów żąda się na cele wojenne, z tych 6615 milionów dla wojska lądowego a 1014 milionów dla floty.

Peza tem 1138 milionów na służbę sygnalizującą łącznie z lotnictwem i 640 milionów na flotę napowietrzną.

Z ziemi polskiej.

Walka z epryszkami.

Do osady Kaźmierza (w pow. Konieńskim), zamieszkaną prawie wyłącznie przez szewców, wyrabiających obuwie na jarmarku, przybyli jacyś trzej mężczyźni i dopytali się o najzamożniejszego i najlepszego szewca. Wydali się podejrzanymi jednemu z mieszkańców osady, który też zwrócił na nich uwagę agentów policji tajnej, przebywających właśnie w Kaźmierzu, z powodu grasującej od pewnego czasu w lasach kaźmierskich bandy zbrojeckiej.

Zapytani przez agentów o legitymacje, nieznajomi poczuli strzelać z rewolwerów. Na pomoc agentom przybyli żandarmi. Następstwem obustronnej strzelaniny było, że jeden z przybyszów padł trupem na miejscu, dwaj pozostali zaś, widząc, że nie zdołają uciec, odebrali sobie życie: jeden wystrzelał w skroń, drugi w usta. Prócz tego jeden z żandarmów odniósł ciężką ranę w głowę; drugi żandarm i jeden z agentów policji — lżej ranni.

Mieszkaniec osady, szewc Rogowski, ranny w rękę. Matka jego starszka otrzymała dwa postrzały: stań jej jest bezna dziejny.

Zawiadomienie.

W celu zaoszczędzenia światła Biuro moje z dn. 22 b. m. czynne jest od 9 rano bez przerwy, lecz tylko do godziny 6 wieczorem

ALEKSANDER GERSDORF

Konsultant Prawny.

Piotrkowska № 84.

Jak się okazało, trzej nieznajomi przybyłe byli członkami wyżej wspomnianej bandy rozbójniczej z lasów kaźmierskich.

Ogłoszenie.

Według mego rozporządzenia policyjnego z dnia 23 sierpnia b. r. (Dziennik urzędowy nr. 44, rozporządzenie nr. 332) jest przyjmowanie włóczęgów do oberży lub mieszkań prywatnych wzbronione.

Ten środek zaradczy opiera się na doświadczeniu, że takie osoby włóczęgo są w wielu wypadkach zarażone chorobami zakaźnymi, szczególnie potociami (tyfusem esutkowym), i takie zarazki roznoszą po kraju. Surowe przestrzeganie mojego zakazu i odsyłanie włóczęgów, kramarzy i podobnych osób do przeznaczonych dla nich gospód leży przeto w własnym interesie ludności, która przez to ma być uchronioną od uszkodzeń zdrowia.

Cesarako-Niemiecki Prezydent Policji LOEHR.

I Korzystajcie z okazji!

Warszawska fabryka firanek i haftów artystycznych

M. Dunkielgrün, Łódź,

ul. Sienkiewicza № 9 (dawniej Mikołajewska).

Sprzedają firanek i haftów artystycznych. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres haftu artystycznego „Richeifen“, laufry, serwetki itp. Własna pracownia i bielizna. Przyjmuje franki do galanterowania. Upraszamy o zwiedzenie naszej fabryki. Towar solidny. Ceny fabr. lecz stałe.

Resztki

sukna, korty, welury, plusze, szewioty, bostony i t. p. na ubiory męskie i damskie. Ch. Lerman i M. Sorski, Zielona 7, sklep frontowy.

Ceny stałe—bardzo przystępne.

Przetargi publiczne.

Dostawa drzewa budulcowego okrągłego, sosnowego, w ilości 800 metrów kub. ma być powierzona w drodze publicznego przetargu.

Warunki przetargu można przejrzeć w Wydziale Budownictwa magistratu m. Łodzi w godzinach biurowych, II piętro, okno 3.

Takowe również mogą być tamże nabyte w miarę posiadania.

Oferty należy podawać od dnia 20 grudnia o godz. 10-iej przed południem w kopertach zamkniętych, zaadresowanych: „Do Magistratu, Wydział Budownictwa“, z oznaczeniem przedmiotu przetargu: „Dostawa drzewa budulcowego, okrągłego, sosnowego“.

Oferty zostaną otwarte w Wydziale Budowlanym w oznaczonym terminie w obecności ubiegających się osób.

Ostateczny termin powierzenia dostawy upływa po 3 tygodniach. Łódź, dnia 1 grudnia 1917 r.

Magistrat. Wydział budowlany.

Piotrkowska 28.

I piętro, front.

Na nadchodzące święta po bardzo tanich cenach Spódnice, Spodnie, Pałta i Kamasze

Otwarte codziennie od 10—1-iej.

Resztki

(Widzewska 78 m. 7).

Tanio nabyć można

Barchany zimowe, flanela, resztki wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecięce, szewioty, bostony, sukna, welury, kajgi i podszewki. Wybór rozmaitych towarów na bluzki.

ŁÓDŹ, ul. Widzewska Nr. 78

II piętro, front, na prawo. Ceny stałe.

Ogłoszenie.

Zagubione na ulicy Nowomiejskiej w Łodzi zawinięte w papier kilka rubli i tytuł wykonawczy Królewsko-Polskiego Sądu Pokoju 4-go Okręgu m. Łodzi z dnia 23 sierpnia 1917 r. za Nr. 1459 z wyroku z d. 9 sierpnia 1917 r., którym zasędzono od Mordki Hoehenberga na rzecz Szklarzyka, Samela i małż. Gaidhersh z rb. 300—z 6% i kosztów marek 30.

Uprasza się o odniesienie takowych do kancelarii Adwokata L. Dzieniakowskiego w Łodzi przy ul. Dzielnej № 7, za wynagrodzeniem.

Watelina wata wełniana, tkana w różnych gatunkach po cenach najniższych poleca Bruno Rosenberg, Piotrkowska 103.

Resztki wateliny (tkana, czysto wełniana wata) w różnych gatunkach i kolorach, bardzo tanio do nabycia. Łódź, Widzewska 40 m. 10, front II piętro na prawo.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, zewnętrzne i włosów ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej. Przyjmuje od 8—2 i od 4—9, Panie od 5—6.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i zewnętrzne

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów 9—1 i od 6—8. || Panie od godz. 5—6 w.

LEKARZ - DENTYSTA

H. Lewitówna

(choroby zębów i jamy ustnej), ul. Piotrkowska 17.

Przyjmuje od 10—2 i od 4—7-iej w.

Ogłoszenia drobne.

Bileterzy z kaucją potrzebni do teatru. Piotrkowska 17, Rudzki.

Francuzkę skromnych wymagań do małych dzieci, nauczycielkę poznańską z niemieckim, muzyką (świadczenia chlubne) poleca Biuro Ludwińskiej. Piotrkowska 109.

Maszyny Singera, krawiecka damska do sprzedania Ogrodowa 26, sień 13, m. 10.

Meble sprzedaje po cenie kosztu. Orła 23. Stolarnia.

Resztki (Widzewska 40 m. 10). Najodpowiedniejsze i najpiękniejsze podarunki gwiazdkowe! Tanio nabyć można: Flanelę (szkocka i innych kolorów) Barchany zimowe, kajgi, na pościel-Resztki na damskie, męskie i dziecięce ubrania. Drap, podszywka i watelina. Bostony, szewioty, welury, alpagi, sukna na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowe kile i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Ceny niskie lecz stałe. Łódź, Widzewska 40 m. 10.

Swierki na choinkę są do sprzedania blisko Łodzi. Wiadomość Miłsza 24, u gospodarza.

Znany krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17, wykonywa podług ostatniej mody, po cenach najniższych Kostjamy od mk. 25, pałta od mk. 12, suknie od mk. 4. Roboty futrzane. Fasony papierowe na zamówienia.

Zagubione dokumenty.

Antoni Magdzinski, Sienkiewicza № 13, zgubił białą kartę węglową.

Antonina Cinkuszewska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi i paszport rodzinny, wydany w Łodzi, na imiona Feliksa, Stanisławy, Franciszki i Jana Cinkuszewskich.

Ewa Kęgler, Piotrkowska № 307, zgubiła książeczkę legitymacyjną, wydaną z L. K. R. Ch. i M.

Ewa Rudnicka zgubiła 20 rub., paszport rosyjski, oraz niemiecki, wydany w Pabjanicach.

Helena Sytko zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Kazimierz Sawicki zgubił portfel, zawierający paszport niemiecki, wydany w Katowicach, patent, geberberolle, wydany w 1917 rok, oraz cenne papiery. Odnieść za wynagrodzeniem 50 mk. na ul. Brzezińska 57.

Maria Skonieczna, Luzy 45, zgubiła książeczkę legitymacyjną № 1892, na 3 osoby, wydaną z K. R. Ch. i M.

Tekla Ciesielska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Zgubiono kartę od zapomog austriackiej, wydaną na imię Jana Kusa, Gubernatorska 25.

Rajhold Herblch, Łąkowa 8, zgubił białą kartę węglową.

Czas krytyczny

zmusza tanio kupić, a to można tylko u firmy Schmechel i Rasner, Piotrk. 100 dopóki zapas starczy.

RESZTKI

po fabrycznych cenach nabyć można tylko Dzielnej 34 m. 14 przy ul. jak: barchany, flanela, różne kajgi, oraz różne sukna na kożuszki i ubrania uczniowskie, drap, korty, szewioty, bostony, podszywka i satynka, rozmaite resztki na bluzki i sukna Ceny stałe.